

Jacek Jerz – bohater radomskiej „Solidarności”

35. rocznica śmierci

31 stycznia minęła 35. rocznica śmierci Jacka Jerza - współzałożyciela i działacza radomskiej „Solidarności” oraz KPN. I choć jego imię zostało oficjalnie wpisane na listę ofiar stanu wojennego w Polsce, to okoliczności śmierci od dziś nie zostały w pełni wyjaśnione.

Antoni Jacek Jerz jest postacią wartą przypomnienia, a jego zasługi dla powstania radomskiej „Solidarności” i innych organizacji niepodległościowych są niebagatelne.

Urodził się 11 października 1944 r. w Radomiu, zmarł 31 stycznia 1983 r. Był radomskim działaczem opozycyjnym i niepodległościowym, założycielem i wiceprzewodniczącym MKZ NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, twórcą i przywódcą radomskiej Konfederacji Polski Niepodległej oraz członkiem władz krajowych KPN, założycielem i członkiem władz Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania, delegatem na I Zjazd Krajowy NSZZ „Solidarność” Z wykształcenia technik elektronik, pracował w radomskim oddziale Głównego Urzędu Statystycznego, a następnie na stanowisku kierownika sekcji komputerowej (maszyny liczące „Odra”) Zakładów Elektronicznej Techniki Obliczeniowej (ZETO) przy Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu.

Amerykański historyk David Morgan, tak swego czasu pisał o Jacku Jerzu w swoim artykule:

„Jednym z bardziej interesujących aspektów biografii Jacka Jerza, jest to, że z jego pochodzenia i wczesnych lat młodości w żaden sposób nie można odczytać zapowiedzi jego późniejszej determinacji i zaangażowania społecznego, z których znany był w późniejszej działalności opozycyjnej wobec reżimu komunistycznego.

Urodził się w rodzinie robotniczej, 11 października 1944 roku. We wczesnej młodości pracował fizycznie, do ukończenia technikum elektronicznego. Podobnie jak spora część młodych ludzi w tym okresie wszedł w kolizję z prawem.

Jednakże już w niecały miesiąc po podpisaniu Porozumień Gdańskich, w październiku 1980 roku Jerz zaangażował się w tworzenie radomskiej „Solidarności”. Na jednym z pierwszych spotkań Andrzej Sobieraj został wybrany jako tymczasowy przewodniczący związku, a Jacek Jerz został jego zastępcą.”

Niemal natychmiast Jerz pokazał swoją bezkompromisowość wobec władz, obstając przy niezależności nowopowstałego związku poprzez przeciwstawienie się próbom włączenia się w prace związku podejmowanym przez organizacje takie jak PAX. Był to czytelny znak jego wrażliwości na symbolikę, zarówno symbolikę słów jak i działań, co stało się cechą charakterystyczną aktywności Jerza w ruchu opozycyjnym. 24 listopada 1980 roku Jacek Jerz i Andrzej Sobieraj zorganizowali, w sposób opisywany później przez SB jako operacja paramilitarna, okupację siedziby oficjalnych związków zawodowych, co pozwoliło im nie tylko zdobyć odpowiednią infrastrukturę dla dalszego rozwoju „Solidarności”, ale także obaliło monopol PZPR i podporządkowanych jej związków na reprezentowanie interesów klasy robotniczej. Innym przykładem zdolności Jerza do mobilizacji lokalnej społeczności była manifestacja zorganizowana przed pomnikiem Dionizego Czachowskiego 16 grudnia 1980 roku w ramach obchodów dziesiątej rocznicy protestu 1970 roku. Był to przykład śmiałej syntezy polskiej historii oporu i walki o niepodległość, łączącej opór wobec carskiej Rosji z opozycją wobec przewodniej roli PZPR w Polsce.

Jak pisał David Morgan: „Jerz był jednak kimś więcej niż tylko bystrym propagandzistą. Jego zdolności organizacyjne i wyczucie negocjacyjne znalazły uznanie podczas negocjacji z władzami na temat rehabilitacji protestu 1976 roku (prowadzonych w marcu 1981 roku), a następnie zostały publicznie potwierdzone poprzez wybranie go na delegata na I Krajowy Zjazd „Solidarności” w lecie 1981 roku. Przed KZD Jerz odegrał istotną rolę w utworzeniu Konfederacji Polski Niepodległej KPN w Radomiu, której był pierwszym przewodniczącym oraz w powstaniu Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania. Jerz przedstawił na KZD program gospodarczy KPN, który był zaskakującym dokumentem zważywszy na niewielkie ówczesne zainteresowanie sprawami restrukturyzacji gospodarki socjalistycznej. W swoim wystąpieniu Jerz podkreślał znaczenie prawa w państwie, uważał także, że Polska powinna stać się członkiem Międzynarodowego Funduszu Walutowego, a polski złoty powinien stać się walutą wymiennalną. Postulował między innymi ochronę prawa własności oraz wprowadzenie zasad wolnego rynku w obrocie ziemią – dziś wszystkie te postulaty zostały spełnione.”

Po wielu miesiącach bezproduktywnych spotkań z władzami w sprawie rehabilitacji „wydarzeń radomskich”, Jerz wraz z innymi członkami radomskiej „Solidarności” przygotowywał się do spotkania z władzami w celu ostatecznego rozstrzygnięcia pozostałych istotnych punktów spornych. 11 listopada, w dniu, na który wyznaczono początek kolejnej rundy negocjacji, Jerz zorganizował manifestację dla uczczenia Dnia Niepodległości, byłego święta narodowego, które zostało zniesione przez władze PRL. Manifestację zorganizowano na Rynku Starego Miasta, na wprost byłego Ratusza, gdzie przed wojną stał pomnik poświęcony legionom Piłsudskiego, co było niemal symbolicznym wezwaniem do obrony trudnych zdobyczy „Solidarności” przed coraz groźniejszymi pomrukami aparatu władzy.

W tym samym miesiącu, pomimo oporów władz, Jerz zorganizował spotkanie Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania w tym samym budynku, w którym odbywały się negocjacje między władzą a „Solidarnością”. Kongres ten miał miejsce w dniach 21- 22 listopada 1981 roku i uczestniczyło w nim 82 delegatów reprezentujących 25 lokalnych komitetów działających na terenie całej Polski. Między różnymi postulatami zgłaszanymi na Kongresie przyjęto także

postulat ustanowienia narodowego święta robotniczego upamiętniającego grudniowe strajki na Wybrzeżu 1970 roku. Aresztowany w nocy 12 grudnia 1981 r. po powrocie z obrad KKP NSZZ „Solidarność” w Gdańsku, został pobity i wywieziony do lasu pod Radomiem gdzie w środku nocy usiłowano wyrzucić go z samochodu na leśną polanę. Czy miało to być „pierwsze podejście” w akcji mającej na celu ostateczne pozbycie się przez komunistów tak zadeklarowanego przeciwnika, który otwarcie mówił o niepodległości Polski - nie wiadomo.

Jerz był jednym z najdłużej internowanych działaczy w kraju - ponad 12 miesięcy - przebywając kolejno w więzieniach: w Kielcach, Radomiu, Gębarzewie, Bydgoszczy (szpital więzienny) oraz Kwidzynie.

Jerz w więzieniu w Kielcach, kontynuował protest, a latem 1982 roku został przeniesiony do Kwidzyna. 14 sierpnia 1982 podczas protestu, w którym domagał się dla uwięzionych prawa do spotkań z rodzinami, został ciężko pobity.

Świadkowie tamtych wydarzeń wspominają, że nie był to jedyny przypadek pobicia Jacka Jerza przez komunistyczne służby więzienne.

Wolność odzyskał dopiero 19 grudnia 1982, tj. w dniu zawieszenia stanu wojennego. Zmarł nagle 31 stycznia 1983 r. w wieku 38 lat, zaledwie miesiąc po opuszczeniu więzienia. Jego pogrzeb stał się wielką manifestacją z udziałem ponad 10.000 mieszkańców Radomia i było to jedno z największych zgromadzeń w historii miasta.

W dzień po pogrzebie grób Jacka Jerza został sprofanowany przez funkcjonariuszy SB, którzy połamali wiązanki i powyrywali szarfy - raport zachował się w archiwach IPN, a jeden z funkcjonariuszy awansował i sprawował przez wiele lat eksponowaną funkcję w radomskiej policji.

Z akt SB jasno wynika, że Jacek Jerz oceniany był jako jeden z największych i najbardziej zdeterminowanych wrogów ustroju w kraju, a nadzór nad jego inwigilacją prowadziło kierownictwo MSW, w tym generałowie Kiszczak i Ciałoń.

Wśród zachowanych dokumentów jest polecenie (sygnowane przez szefa SB w Radomiu płk. Stefana Ostapińskiego) zastosowania wobec niego po opuszczeniu ośrodka internowania uzgodnionych, cytuję, „przedsięwzięć specjalnych”.

Dziś wiemy co tego rodzaju działania oznaczały. Dwa lat temu głośno było o ujawnionych dokumentach ws. próby otrucia w Radomiu Anny Walentynowicz.

Radomianie byli tak mocno przekonani, że to SB zamordowało Jacka Jerza, że zmusiło to ówczesne władze do przeprowadzenia oficjalnej sekcji zwłok. Oczywiście sekcja taka, przeprowadzona przez zaufanych lekarzy z MSW musiała potwierdzić niewinność władzy. Orzeczenie lekarskie brzmiało...”zawał serca”.

Przypomnijmy jednak oficjalne orzeczenia wydawane w przypadku innych do dziś niewyjaśnionych zgonów z lat 70/80-tych: ks. Kotlarza, ks. Stanisława Suchowolca, ks. Sylwestra Zycha, Grzegorza Przemyka, Stanisława Pyjasa. Tylko tych kilka nazwisk wystarczy, by „zawał” zabrzmiał zupełnie inaczej.

Tym bardziej, że komunistyczni spadkobiercy PRL nie zamierzali zostawić Jacka Jerza w spokoju. Gdy w 1990 r. nadano jego imię jednej z radomskich ulic, wydawało się, że przynajmniej uda się oddać mu hołd. W lutym 2001 r. zdominowana przez SLD, Rada Miejska zmieniła nazwę ulicy ponownie na Gwardii Ludowej. Obecnie ulica nosi kompromisową nazwę Rodziny Winczewskich, działaczy Armii Krajowej.

13 grudnia 2006 roku, w 25 rocznicę wprowadzenia stanu wojennego, Prezydent RP Lech Kaczyński odznaczył pośmiertnie Jacka Jerza Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (order Polonia Restituta).

25 czerwca 2016 r., w 40. rocznicę radomskich wydarzeń Czerwca '76, Prezydent RP Andrzej Duda nadał Jackowi Jerzowi pośmiertnie Krzyż Wolności i Solidarności.

W 2016 r. Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych odznaczył pośmiertnie Jacka Jerza odznaką honorową „Działacza opozycji antykomunistycznej lub osoby represjonowanej z powodów politycznych”.